GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK.

1. LISTOPADA 1918.

NR. 246.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanio wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Powitanie.

Powstały jednego dnia dwa nowe państwa na gruzach zbutwiałej Austryi. Nad Weltawą, w złotej Pradze, zajął znowu swoje miejsce lew czeski, oswobodzony równo po trzech wiekach, odtąd go, zakutego w kajdany po bitwie na Białej Górze, strzegł zwycięski czarny orzeł Habsburgów. Podarte zostały siłą narodu czeskiego przepisy narzuconej wówczas w r. 1627 „otworene zrizeni zemske", która utwierdzała dziedziczny tron Habsburgów w Czechach i na Morawie, poddawała pod jarzmo niemczyzny. Zdawało się potem, że już zaginął naród czeski, że tylko nazwa kraju pozostała jako wspomnienie, iż istniał niegdyś lud tego imienia, iż istniało państwo, niegdyś udzielne i silne. Zniemczyła się bogata szlachta, przeszła w szeregi wrogów; tylko lud wieśniaczy trwał przy mowie ojców. A jednak rozetlały te drobne iskierki wśród popiołu i żużli, które naniosły obce rządy, rozetlały lat temu kilkadziesiąt, dzięki pracy wytrwałych budowników odrodzenia narodowego Czech, jak Palacky i Rieger. Następnym etapem była idea „czeskiego prawa państwowego", która zrodziła się w połowie XIX wieku, na gruncie wydarzeń wiosny narodów. Ale przecież nie myśleli Czesi o tem jeszcze, by znowu państwem się stać udzielnem. Jeszcze tak daleko nie ważyła się sięgnąć ich myśl polityczna; zadowolić się chcieli uznaniem odrębności trójjedynego Królestwa w Austryi obrębie, pod władzą Habsburgów. Tymczasem wzmacniał się naród przez pracę żmudną, codzienną, bardzo pozytywną, krzepił energię, wytrwałość, jaką odznacza się rolnika praca, rósł w bogactwa. Nawracać się zaczęły do narodu nawet wielkie rody historyczne, już zdawało się stracone dla niego, choć i do dziś dnia nie stały się dość czeskimi. Zaczęły budzić się śmielsze nadzieje; sił swoich nie dość pewni, oglądali się za sprzymierzeńcami. Zwracali wzrok swój ku północy, ku temu białemu carowi, który najpotężniejszy był wśród Słowian. Na gruncie łączności słowiańskiej chcieli budować swoją przyszłość; wiemy, że nie znali tego cara, tej Rosyi.

Przyszła wielka wojna. Zwycięstwo Austryi i Niemiec nie mogło przynieść niczego innego Czechom, jak wzmożenie niemieckiego władztwa, niemieckiego ucisku. Ta sprawa przedstawiała się tak jasno, iż nie mogło być różnic oryentacyi u Czechów. Im lepszą przyszłość mogło przynieść tylko zwycięstwo koalicyi. I cały naród z determinacyą jedną przyjął oryentacyę, na wszystko gotowy: śmierć albo zwycięstwo. Zdrajcami stanu oczywiście ich uznano wszystkich, a najlepszych synów, z wodzem duchowym, Kramarzem, na czele wtrącono do więzienia. Aż szczęsny los odwrócił kartę dziejów, przyniósł ziszczenie najdalej idących marzeń narodu.

A równocześnie na południu powstało państwo Słowian południowych. Powstało państwo, które nawiązywać musi do jeszcze odleglejszej państwowej tradycyi i to cząstkowej tylko. Nigdy tam nie było jednego państwa, a te, które na częściach tej ziemi się uformowały, oddawna straciły swój byt samodzielny. Potworzyły się na nich niemieckie marchie, jak fryulska, później: karantańska, polawska, styryjska, cylijska, nindyjska. Kroacya i Slawonia znowu już w r. 1097 złączone zostały z Węgrami, od nich uzależnione na długie wieki. Inne południowo słowiańskie terytorya przechodziły z rąk do rąk, zostawały pod rządami Wenecyi, później Turków, aż je wreszcie w Austro-Węgry wciśnięto. Tylko Serbowie dłużej państwo tworzyli własne w wiekach średnich, i znów odzyskali po latach niewoli w XIX stuleciu. Rozdzielała zaś te ludy waśń wewnętrzna, gdy mówiących tymsamym językiem odzielały od siebie, wrogami czyniły, inna religia, inny alfabet, inna kultura.

Aż wreszcie wojna sprawiła, iż jedną poczuli się całością. Jedni z najwierniejszych w monarchii, przez ślepotę jej polityków zrażeni, odepchnięci, dopiero w czasie wojny, i to już w drugim jej okresie, pomyśleli o tem, by utworzyć własne państwo. I te ich pragnienia rzeczywistością się stały.

Polacy witają powstanie tych państw z szczerą, głęboką radością. Witają jako wymiar sprawiedliwości dziejowej. Sami o odzyskanie wolności dla siebie długo walczyli: zawsze też biegli pomagać tym, którzy za własną się bili. W krwi, tradycyi, mając wstręt do gwałcenia praw każdego narodu, każdemu życząc swobody, tembardziej cieszą się z powstania wolnych państw, tych dwóch narodów, z którymi od dawna łączą ich bliższe węzły. Z Czechami walczyli niegdyś Polacy o przewodnictwo w Zachodniej Słowiańszczyźnie; ale i razem też stawali do walki przeciw wspólnemu wrogowi. Pospieszyli na morawskie pola, gdy ich czeski Ottokar II. wzywał — po raz pierwszy w historyi — w imię wspólności słowiańskiej do walki z niemieckimi margrabiami Austryi; a znowu ich Żyżka walczył z nami pod Grunwaldem. Gdy w XIX wieku rozpoczęła się walka o prawa narodów w Austryi, spieszyli Czechom podać rękę do zdobycia praw, uznania ich czeskiego prawa, Alfred Potocki, przez wydanie głośnych rozporządzeń językowych dla Czech Kazimierz Badeni, a niedawno jeszcze (w r. 1911) do współpracy w większości parlamentarnej starał się w zamian za zapewnienie im należnego stanowiska namawiać Głąbiński.

I z południowemi Słowianami łączą nas dawne wspomnienia, z tą ziemią, gdzie znalazł w Ossyaku schronienie i grób jeden z pierwszych naszych królów jako wygnaniec, Bolesław Śmiały. Nadziei, że Polska przyjdzie z pomocą, by z pod Turków przemocy się wyrwać, opiewał największy chorwacki poeta Gundulić. Wśród malutkiego, tak sympatycznego narodu Słoweńców, jednym z tych, którzy głównie przyczynili się do ich narodowego odrodzenia w XIX w., był Polak, Emil Korytko. Po procesie wygnany z Galicyi i zesłany do Lublany, gdzie kilka lat przeżył (1837—1839), budził tam ducha, zbierał pieśni słoweńskie, wydane potem w pięciu tomach, zbiory strojów ludowych, które stały się zawiązkiem oddziału etnograficznego w lublańskiem Rudolphinum, namówił do wydawania słoweńskiego pisma Novice.

Długotrwałe serdeczne stosunki jeszcze serdeczniejszemi staną się bezwątpienia w przyszłości. Polacy i Czesi silnie będą się o siebie oprzeć musieli, jako sąsiedzi, wspólne mający tak wielkiej wagi narodowej interesy obrony; na szczęście, gdy Rosya runęła, usunęła się ku wschodowi, odpadł już tam czynnik, który nas dzielił, a zatargi graniczne — należy mieć nadzieję, że za obopólną ułożą się zgodą. A do dalszych południowych Słowian też wyciągniemy rękę, jako do bliskich duchem, kulturą ideałami wolności.

Na zdar! Živio!

Przy zmianie orłów państwowych.

Przechodzenie władzy publicznej we właściwe ręce rozpoczęło się w zaborze austryackim, tj. w Galicyi i na Śląsku cieszyńskim wśród niczem niezamąconego spokoju, ożywionego tylko bezbrzeżnem uczuciem szczęścia, jakiem oddychają dziś miliony wczorajszych niewolników. Cywilne władze zastał ten wielki moment, przynajmniej w Galicyi, obsadzone przez Polaków, co niezmiernie uprościło sprawę. Stara, przeżyta państwowość przeistacza się w nową, młodzieńczą poprostu automatycznie. Polacy, którzy obcy nosili mundur — znamię upokorzenia — i którym rozkazywano z obcego miasta, będą z radością pełnili odtąd swe funkcye z ramienia własnego rządu w Warszawie. Inaczej wyższe koła **w o j s k o w e**. Zaskoczone w kraju naszym likwidacyą Austryi, są one w znacznej, a raczej przeważającej mierze niepolskie, dominuje wśród nich żywioł niemiecki i madziarski.

Łatwo wyobrazić sobie uczucia, jakim w tej chwili ulegają. Lecz jakkolwiek bolesnym mógłby być dla nich widok gruzów długoletniego nad nami panowania, koła te powinny lojalną postawą wobec władz polskich umożliwić i u nas przeprowadzenie bez wstrząśnień nieuchronnego procesu zamiany dawnej państwowości w nową, podobnie jak się to stało w Chorwacyi i w Czechach. Pomijamy, że będzie to zgodne ze znanem pragnieniem austryackiego monarchy, który świeżo na wyjezdnem z Wiednia, godząc się na zmieniony porządek rzeczy, dobitnie podkreślił, że likwidacya starych form ma odbyć się jak najspokojniej. Pomijamy także, że ani Węgrom, którzy tyle razy zapewniali nas o swych gorących afektach, ani Niemcom, którzy przez sto pięćdziesiąt lat wysysali z nas soki żywotne, nie uczyniliśmy nic złego, by mieli nam przeszkadzać dziś w uporządkowaniu naszych spraw i urządzeniu się na własnej ziemi. Chcemy natomiast wskazać, że takie lojalne zachowanie się wobec polskiego państwa ze strony obcych, w szczególności niemieckich żywiołów militarnych leży w wysokim stopniu w interesie tych społeczeństw, do których one należą. W imię trzech motywów apelujemy o tę lojalność.

Po pierwsze: Wiedeń, oraz kraje przemysłowe i kraje alpejskie niemieckiej Austryi, stoją w obliczu zupełnego wygłodzenia, jeśli Węgry lub ziemie słowiańskie nie dostarczą im produktów rolnych. Jak nieewangielicznie zachowuje się rząd peszteński w sprawie zaprowiantowania swego niedawnego wspólnika państwowego, to powszechnie wiadomo. Pozostają Czechy i Galicya, gdzie nie przelewa się wprawdzie od nadmiaru chleba, gdyż przeszła tamtędy już austryacka rekwizycya, ale gdzie przy dobrej woli znalazłoby się jeszcze trochę żywności na zamianę za artykuły przemysłowe. Niemiecka Austrya i jej dwumilionowa stolica, wytrzeźwione z ukraińskich miraży, w zwiędłych rumuńskich laurach, odcięte od wszelkiego dowozu, wołają z rozpatrzą o chleb. **K o m u m a m y g o d a ć ? C z y t y m, k t ó r y c h m o ż e n a j b l i ż s i p r ó b o w a l i b y t u o p ó ź n i ć n a s z e w y z w o l e n i e ?**

Powtóre: Wszystkie trzy państwa rozbiorowe, które w przeciwstawieniu do dawnego polskiego bezrządu miały pokazać, jak powinna funkcyonować sprawna organizacya życia publicznego, zdały właśnie z tej sztuki egzamin. Przez szał militarny doprowadziły do pożaru świata, przez pożar ten do rozluźnienia wszystkich więzów życia i rozpętania wszystkich zbrodniczych instynktów — oczywiście na obszarach „Mittel-Europy". Jeżeli liczba zbrodni, popełnianych przez **d z i e c i**, skoczyła w Berlinie w ciągu ubiegłych lat czteru z 1300 na 6000, daje to miarę spustoszeń moralnych, jakie wojna poczyniła w oblężonej twierdzy środkowo-europejskiej. Zanim zdołamy uleczyć te straszne zmiany patologiczne, których doznał i nasz organizm wskutek przytroczenia do niemieckiego rydwanu, potrzebujemy doraźnej siły, aby utrzymać ład w tworzącem się państwie. Dlatego musimy przejąć jak najszybciej pułki, złożone z Polaków i cały sprzęt wojskowy, jaki moment likwidacyi państwa austryackiego zastał na naszej ziemi. Ludzie którzy usiłowaliby temu przeszkodzić, hodowaliby **a n a r c h i ę**. Ale ta choroba ma właściwości zakaźne. Przechodzi kordony. A klęska, pod której brzemieniem uginają się wszystkie kraje niemieckie, **u t o r o w a ł a b y j e j z n a k o m i c i e d r o g ę z K r a k o w a i W a r s z a w y n a z a c h ó d.**

Po trzecie: Należy pamiętać, że w granicach Polski znajduje się niemała ilość niemieckiego mienia, — przedewszystkiem dwa olbrzymie kompleksy ziemi: Żywiec i Cieszyn, należące do członków domu Habsburskiego, a które mają korzystać z opieki nowego państwa. Panowie generałowie austryaccy, którzy nie mogąc pogodzić się z tem, co się stało, dezorganizują swą frondą konsolidacyę polskiej siły, raczą zastanowić się i nad tem, że narażają w tych burzliwych czasach na nieobliczalne konsekwencye **w ł a s n o ś ć s w y c h d o t y c h c z a s o w y c h p a n ó w.**

Oczekujemy, iż przebywające jeszcze wśród nas czynniki wojskowe narodowości niemieckiej nie zechcą przeszkadzać nam w naszej pracy konstrukcyjnej, która musi objąć także postawienie do dyspozycyi władz polskich ostatniego żołnierza-Polaka i ostatniego karabinu. CH.

Śląsk z Polską.

Olbrzymi czterdziestotysięczny wiec w Cieszynie.

Śląsk ze swojem uwarstwowieniem społecznem jest jedynym w swym rodzaju krajem polskim, który w psychice polskich swoich mieszkańców wyrył niezrozumiany gdzieindziej ślad. Własność wielka, fabryki, przemysł, urzędnicy, to co zwykło nadawać piętno kulturalne krajowi jest tu niemieckie, — olbrzymia większość polskiej ludności spotykała się przy wyrażaniu i akcentowaniu swych przekonań narodowych z uśmiechem pogardy u wrogów i im zaprzedanych „ślązaków". Co było silne, mądre, kulturalne, do niedawna było wyłącznie niemieckie, — co polskie, to uważano za stajenne. Naród polski na Śląsku musiał się dowiadywać o wielkości, sławie i pięknie Polski... z książek i gazet.

Ale w tej „niepoglądowej" nauce poczy-

Mowa Włodzimierza Tetmajera

wygłoszona w 25-tą rocznicę zgonu Matejki przed „Hołdem pruskim" w Muzeum Narodowem.

W szarości życia w niewoli, niedoceniano świetnych gwiazd na czarnem niebie nieszczęścia błyszczących. W troskach codziennego życia, w zwężonym widnokręgu narodowych dążeń, wśród teoryi ugodowych, albo pesymistycznych dążeń anarchii, — jako objawu rozpaczy — niezauważono wcale, albo lekceważono te błyski twórczych duchów, które podsycały nadzieję lepszego jutra, które nie pozwalały — pracując w najwyższych wysiłkach, i napięciu — upaść Duchowi Narodu w bezdnie zwątpienia, obojętności i nieróbstwa. Twórcze Duchy, uważane przez tłumy przeciętnych ludzi, albo przez trzeźwych polityków, — za fantastów, z którymi się nikt nie liczy, — były jednak ukrytą sprężyną działań Narodu, zmierzającego do odzyskania swej niepodległości. Działali zresztą ci ludzie niepowszedni, zgoła trzeźwo i realnie. Tylko, że na realizmie ich czynów, ludzie widzący krótko — zrozumieć się nie mogli.

A jednak, w perspektywie czasu, to działanie widnieje coraz wyraźniej. A w dzisiejszym przewrocie, ludzie twórczy, poeci, stają się bezpośrednim motorem dziejowych faktów, motorem działającym stokroć silniej i skuteczniej, od pracy zawodowych polityków. Któż odmówić może Mickiewiczowi, olbrzymiego politycznego znaczenia, w dobie kiedy działał?... Kto zaprzeczy, że Sienkiewicz przeniósł przez najczarniejsze godziny, i przez najbłędniejsze bezdroża upadku, nieskażoną myśl państwową polską i zieloną nadzieję życia? Był on w całej pełni politycznym twórcą, który wraz ze swemi poprzednikami, kładł potężne przyciesi pod budujący się dom Niepodległej Polski! A z dziejów najbliższych wiemy wszyscy, że jedną z najważniejszych sprężyn wojny włosko-austryackiej, był major lotników, największy poeta włoski: Gabr. d'Annunzio. Bo do politycznych działań — aby były skutecznemi — potrzeba czegoś więcej niż to, co się za kwalifikacyę polityka zwyczajnie uznaje. Oprócz sprytu przewidywania, oprócz mistrzowstwa w politycznej grze, oprócz fachowej wiedzy ekonomicznej czy administracyjnej, oprócz efektownej wymowy - jako środków technicznych — potrzeba tu podkładu uczucia, potrzeba takiego umiłowania politycznej myśli żeby stać się jej fanatykiem.

Albowiem ten fanatyzm uczucia, rodzi niezłomną wiarę w słuszność każdego czynu i w powodzenie, i on to wyposaża ludzi w najcenniejszą kwalifikacyę polityka, tj. **w t w ó r c z o ś ć.**

Bali się wojny politycy włoscy — nie bał się d'Annunzio, i... wygrał wojnę, na chwałę swego narodu! Bali się myśli o niepodległej Polsce, realni politycy ubiegłych lat dziesiątków. Nie bał się jej Sienkiewicz, i... wygrał wojnę o Niepodległość!... Coś z proroctwa widnieje w dziełach tych ludzi!... Coś z jasnowidzeń przedziwnych, które u ludzi współczesnych nie znalazły wiary, a na których spełnienie się, w tej zmartwychwstałnej chwili, własnemi patrzymy oczyma!...

Stoimy tu przed „Hołdem pruskim"...

Twórczy Duch Matejki, widział tę chwilę w zamierzchłych dziejach i odtworzył ją w potężnem, proroczem dziele!... Bo ten Jego twórczy Duch, patrząc wstecz i w przód przez wieki, czuł całym fanatyzmem wiary, że się ta chwila nieodwołalnie powtórzy!...

I gdyby Polacy z mniejszym krytycyzmem niskich dusz, patrzyli byli, w dniach zwycięstw niemieckich na ten obraz, gdyby z niego była spłynęła na nich, choć cząstka tej wiary, którą miał twórca „Hołdu", gdyby byli silniejsi duchem, nie byłaby błądziła polityka polska, po zgubnych niechwiejach austro- czy niemiecko-polskich rozwiązaniach!...

Dziś, olśniewają nas świty Zmartwychwstania!... Olśniewają, ślepią i obezwładniają!... Bo nie wierzyli w nie Pol[illegible]!... Nemezis dziejowa wymierza im s[illegible]iedliwość, bez ich współudziału, bez pracy i zasługi!... „Szczęście mieliśmy"!!... — powiadają — albo: „Historya pracuje za nas!..." Pozorna prawda — a jednak nieprawda! — Istotnie! Dzisiejsi Polacy, ze swą niewiarą, ze swą kłótliwością, ze swym ciasnym widnokręgiem partyjnym, nie budują sami Polski! Jak gdyby nie wierzyli w to, co się stało!... Polacy dzisiejsi są szczęśliwymi dziedzicami swych wielkich, twórczych Duchów, które w dniach upadku i zwątpienia Polskę budowały!

Polska zmartwychwstała jest dziełem Mickiewiczów, Słowackich, Sienkiewiczów, Matejków, Grottgerów, Szopenów, Moniuszków... Polska Zmartwychwstała jest owocem niezmordowanej pracy Ich Ducha!... Oni są Jej budowniczemi! — My, szczęśliwemi ich dziedzicami, co się do gotowego domu wprowadzamy!

* * *

W sali obok wisi „Wernyhora", Tu Kościuszko pod Racławicami" . W Warszawie „Grunwald". Jedno dzieło po drugiem, — to proroctwo po proroctwie!...To czyn po czynie, który nie dał upaść duchowi Narodu, który go przez noc niewoli przeprowadził, z nieuronioną, twórczą nadzieją w sercu! A „Kościuszko pod Racławicami" a „Śluby lwowskie Jana Kazimierza", to jasnowidzenie, że Lud polski wejdzie w historyczną rolę i stanie się podporą Ojczyzny! To się właśnie staje ciałem!...

Matejko, podarował był przed laty miastu Warszawie „na dzień Zmartwychwstania, swą „Konstytucyę 3-go Maja". Kilka tygodni temu, kiedy na Placu Zamkowym po uroczystem „TeDeum", odśpiewanem w podzięce za zjednoczenie Ziem polskich, posłyszałem dźwięki nieśmiertelnego polskiego hymnu, kiedy wojsko polskie sprezentowało broń, przed wychodzącym z katedry Św. Jana Symbolem polskiej władzy państwowej, kiedy odkryły się wszystkie głosy, a łkanie rwało męskie piersi... pomyślałem o tym proroku co wymalował tę chwilę przeświętą... tak dawną!... a tak dziwnie dzisiaj powtórzoną!...

* * *

Przed laty, w jesienny, słotny dzień, w dzień śmierci Matejki, przyjechał był hołd złożyć, wielki rosyjski malarz Riepin. Wzruszony chwilą, napisał wspomnienie, w którem wyraził nadzieję, że kiedy, narody, zbywszy zaborczych żądz, będą żyły w braterstwie i wspólnej pracy. Dziś i Riepin już nie żyje, bo umarł śmiercią głodową, w bolszewickiej rewolucyi. Ale ten zbieg wydarzeń: głodowej śmierci Riepina w upadającej Rosyi, z uroczystą pamiątką śmierci Matejki w dniu Zmartwychwstania Polski, dziwne uwagi nasuwa! Tołstoj, Gorkij, Dostojewski, to prorocy rozkładu, rozpaczy, anarchii! Pesymiści przepojeni rozpaczą beznadziejności, skostniałego bizantyńskiego świata! Nietsche, niemiecki dekadent, i wszyscy filozofowie pessymizmu, należą do tych narodów, które wojnę przegrały, i leżą w prochu, krwi i poniżeniu na gruzach swych — wczoraj jeszcze — potężnych państw! A nawet pessymistyczni historycy polscy patrzą dziś na ruinę swej politycznej szkoły, która — na szczęście dla Polski! — przegrała, i była przyczyną upadku wytworzonej przez siebie politycznej partyi.

Bo krytycyzm, niewiara, małoduszność, to zaród śmierci! To uwiąd starczy Narodów!... A wyśmiewana często fanatyczna wiara i optymizm, - a europejskie, zachodnie, spokojne horacyańskie: „acynam memento! rebus in arduis servare mentem... To młodość, to zdrowie, to twórczość, to przyszłość i życie!... Nasi Mickiewicze, Sienkiewicze, Matejki, w długą, ponurą noc niewoli, śpiewali nam zawsze grzmiącą pieśń życia i nadziei!...

nił zdumiewające postępy! Poznał, że mimo tylu gwałtów moralnych i materyalnych, jest polskim, a dziś wypowiedział, że do Polski chce należeć. Dzisiaj, po niedzielnym egzaminie narodowym na rynku cieszyńskim bije radośnie serce każdego Polaka śląskiego. Stawiły się do egzaminu rzesze, jakich obszerny rynek cieszyński jeszcze nie widział. 40.000 ludu, t. zn. jedna szósta ogólnej liczby polskiej ludności Śląska stawiła się i zawołała gromkim głosem: Śląsk z Polską!

Widział rynek cieszyński wielkie tłumy. Nie były to ale nigdy zebrania niemieckie. Przechodziły przezeń tysiące sokołów podczas ostatniego zjazdu ogólnego w Cieszynie, przechodziła ostatnio przed kilku laty młodzież katolicka z nowo poświęconym sztandarem w otoczeniu tłumów, krótko przed wojną odbył się jeszcze zjazd dzielnicowy śląski z pochodem przez miasto — ale wszystkie te zastępy to były kadry polskie. Przechodzili Polacy zasypywani przez gawiedź wszechniemiecką zgniłymi jajami, żabkami, wygwizdywani, wśród pogróżek — ale wychodzili zwycięsko, a w niedzielę tensam lud w wielotysięcznej masie stanął na prastarym rynku grodu piastowskiego; a taki majestat i siła z niego biła, że butni hakatyści pokazać się nie śmieli w obronie germanizowanej od setek lat „swojej" ziemi śląskiej!

Dzień wiecu i poprzedzające go dni nie zapowiadały pogody. Mimo to już wczesnym rankiem widać było górali w wielkich gromadach, jak pod podsieniami i w sieniach, chronili się od deszczu, ale z zaciśniętemi zębami czekali, aby spełnić swój obowiązek narodowy. W południe uśmiechnęło się słońce do wiernej swej ziemi ludności. Wstrzymało na czas obrad strugi deszczu, tak że wiec odbył się pod gołem niebem. Rynek cieszyński zapełniał się. Nadjechały trzy osobne pociągi z wiecownikami. Lud z bliższych wiosek procesyami przybywał z wszystkich części kraju. Jechały szeregi wozów drabiniastych, szli ludzie piechotą. Na czele szła w wielu wypadkach orkiestra. Przybyło ich 11! Mimo niskiej temperatury powstał taki ścisk na obszernym rynku, że koło głównej trybuny ciepło się robiło nie do wytrzymania. Z powodzi głów sterczały tablice: Polski granica — Ostrawica. Niech żyje wolna republika polska i t. p. Zwartą masą obiegły mównicę wszystkie stany, w tem kilka set górali. Wkrótce musiano postawić drugą mównicę.

Zagaił wiec nestor polskich posłów, poseł na sejm Halfar. Z widocznem wzruszeniem skonstatował, że posiew Stalmacha przyniósł obfity plon, odtąd ten pamiętny rynek cieszyński nie będzie się nazywał placem hakatysty-germanizatora Demla, ale placem Stalmacha. Zagrzmiały niemilknące oklaski. — Zabrał głos poseł Dr. Michejda: W gruzy się rozpadła buta wszechniemiecka, koniec niewoli hakatystycznej. Zasady dawnej rzeczypospolitej polskiej, która nie znała ograniczeń narodowości, wyznań, stanów zaczynają przesiąkać na cały świat, spragniony wolności i swobody. Ideę polską przyjął cały świat, ona go wyrwała z więzów — tej idei polskiej dalej będziemy wierni. — Wśród rzęsistych oklasków wstępuje na mównicę poseł ks. Londzin. Z głębi przekonania, jakie daje tylko bezinteresowna praca od dziesiątek lat koło ludu polskiego, — porusza bolączki Ślązaków, przeżytą pańszczyznę, niewolnictwo, ucisk i cieszy się wraz z nimi nad nową, wolną erą. — Delegat krakowski pan Paszkowski podnosi zasługi Paderewskiego, podkreśla, że jego obecna działalność to tylko dalszy ciąg czynu obywatelskiego, jaki złożył w ofierze Krakowowi przez ufundowanie pomnika Jagiełły. Wtedy wskazał narodowi polskiemu głównego wroga, dziś broni swego narodu dzielnie przed nim. Cieszy się, że z wiecu jak najlepsze sprawozdanie będzie mógł podać w głąb Polski. Przemawiała poseł Reger i p. Kantor w sprawach spółczesnych, domagają się ludowej Polski i uwolnienia robotnika z kleszczy kapitalizmu i militaryzmu. Nie zabrakło i kobiety w śląskim stroju, bo oto p. Sojkowa w mowie często przerywanej oklaskami daje wyraz uczuciom niewiasty śląskiej w czasie, kiedy nareszcie przestaną się wrogowie śmiać i szydzić ze stroju ludowego i mowy ojczystej. — Przemawia burmistrz p. Legerski z Jaworzynki i w imieniu górali wita wstającą Polskę i wśród oklasków zapewnia, że wszelkie usiłowania wrógów, aby ludność wiejską a robotniczą poróżnić spełzną na niczem. — Także młodzież śląska przez akademika p. Kirkora wypowiedziała swą ścisłą łączność z przekonaniem całego ludu. — Na drugiej trybunie zjawiają się kolejno p. dyr. gimn. Piątkowski, prof. Szura, p. Kłuszyńska i przedstawiają obecny stan polityczny, stosunek do Czech, kwestyę kobiecą — a wszędzie wśród słuchaczy cisza, każdy zapatrzony w mowcę, a w oku zapał, jakim się przejmują tylko przekonani o świętości sprawy.

Na ten tłum poważnie spogląda przystrojony uroczyście Dom narodowy. Widnieje na nim srebrny orzeł polski i napis: Niech żyje zjednoczona Polska. Są i daty rozłąki i połączenia się córki z macierzą: 1335—1918, jest czternaście punktów Wilsona, z podkreśleniem 13-tego.

A z dołu, z tyłu zgromadzenia polskiego Niemcy nieśmiale, oniemiali majestatem i powagą chwili.

Wszelkie zakusy rozbicia takiego wiecu spełzną na niczem — o tem i Niemcy wiedzieli. Zrobili jednak co mogli. W nocy już rozlepili na szybach i murach plakaty: Ślązacy, nie dajcie sobie wziąć wasz ojczysty kraj! (!) Rankiem rozrzucali lataki zohydzające Polaków, wyśmiewające „Galicyan" i wzywające mieszczuchów do siedzenia w domu, aby się nie przyczynili do zwiększenia uroczystości. Ale obyło się i bez nich. Inne lataki wzywały wszystko co niemieckie na godz. 5-tą na rynek. Stwierdzić jednak należy, że obywatelstwo niemieckie dosyć poważnie było usposobione i na tyle rozumne, aby nie zaczepiać decydujących czynników państwa, do którego Śląsk będzie należał i by nie prowokować ludności, od której stan jego żołądka zawisł. Cała akcya przeciwpolska była prowadzona przez naganiaczy Volksratu i członków towarzystwa „Deutsch-nationale Handlungsgehilfenverein, z siedzibą w Hamburgu. Zgromadzili się ci prowokatorzy subjekci i studenci w liczbie koło stu niedaleko rynku i ruszyli na podbój (!). Śpiewali coś sopranowemi głosikami pod ratuszem, lecz wnet zagłuszył ich męski głos tysiącznej rzeszy wiecowników. Wszechwładnie rozległ się mazurek Dąbrowskiego i Rota.

Na nic się zdały te znikome kadry, wyposażone w piszczki celem obstrukcyi, dziełem ich dnia były dwie wybite w Domu narodowym kamieniami szyby, kordon żandarmeryi przeszkodził tym kulturalnym zakusom. Na nic zdał się głos komisarza Schalschy, który podczas mowy posła Regera „rozwiązał" wiec (!). Tyranizowana dotychczas ludność głosu sobie odebrać nie dała. Na nic zdały się psioczenia gazet „Ślązaka" i „Silesyi", na nic zapowiadanie, że wiec dla Ślązaków (ślązakowski) odbędzie się w przyszłą niedzielę i odstraszanie od wzięcia udziału w wiecu polskim.

Wszyscy ci dotychczasowi uwodziciele ludu śląskiego ogłupieć musieli wobec tego morza głów, które falowało na rynku cieszyńskim. — Przed 30-tu laty widniały w tym mieście jeszcze na domach nazwy ulic po polsku. Przez dziesiątki lat wytężano wszystkie siły, aby zgnębić i wygubić wszelki ślad polskości, nawet echo mowy polskiej w tym grodzie piastowskim! A dziś? Kiedy lud doszedł do słowa, to pierwszem jego grzmiącem słowem było: Gdzie Polska tam Śląsk, niema Śląska bez Polski! Wyrył uczucia swego serca na tablicach, a jedna z nich streszczała wszystkie inne:

Polska zmartwychwstała, —
Stał się Boży cud
Aby była wielka, cała,
Chce nasz śląski lud.

I dziś... pamięć Ich czcimy — w niepodległej Polsce!...

Czcijmyż te duchy wielkie, młodzieńcze i święte! co optymizmem i wiarą zbrojne, jak pancerzem, wiodły nas do progu niepodległości. Nie lekceważmy odtąd tych błysków twórczej siły Narodu, w wielkich dziełach wyrażonej, bo: „biada ludom, co własne mordują proroki!" Pamięć ich świętą zaś uczcimy najlepiej, kiedy obmyci z grzechów zwątpienia i niewiary, kiedy uleczeni z chorób ciasnoty partyjnej, warchołstwa i lekkomyślności, kiedy, rozszerzywszy horyzonty myśli, wybiegniemy ponad interesy klas, walki partyi i polityczne szwindle, kiedy uniesieni fanatyzmem poświęcenia dla Polski wszystkiego, co było naszym grzechem albo nierozumem, dziś, pośród bicia zmartwychwstałych dzwonów, ślubować będziemy Polsce, że nie stracimy nigdy zapału i wiary, że Ją powiedziemy w szerokie światy nowożytnego życia, że, co było złe — przepadnie!...

Więc Ciebie Mistrzu! pozdrawiamy dzisiaj nieśmiertelną pieśnią optymizmu i wiary:

Dalej z posad bryło świata!
Nowymi Cię pchniemy tory!
Aż opleśniałej zbywszy się kory
Zielone przypomnisz lata!

A ty, patrząc na nas z nieba, cieszysz się spełnionemu Twemu proroctwu... bo widzisz że: Jeszcze Polska nie zginęła! i nigdy nie zginie!

Włodzimierz Tetmajer.

Z komisyi likwidacyjnej.

Wczoraj w południe przybyli do gmachu magistratu zawezwani przez Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych w Krakowie i przez podanie ręki oddali się pod rozkazy i do dyspozycyi Komisyi Likwidacyjnej. Również przybyła deputacya złożona z prezydenta dra Tillesa, wicepr. dra Landaua, posła dra Grossa i członka Izby handlowej Rimlera oraz dra Wahrhaftiga. Dr. Tilles imieniem Gminy izraelickiej krak. oddał się pod rozkazy i do dyspozycyi Komisyi Likwidacyjnej.

* * *

Imieniem Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej udał się wczoraj pos. hr. Lasocki do księcia Biskupa Sapiehy z prośbą o wydanie kurendy do Duchowieństwa celem przestrzegania spokoju między wyznaniowego. Książę Biskup przyszedł prośbie uczynić zadość.

W najbliższych dniach mają wyjść przepisy dotyczące zaniechania ścigania dezertedów oraz strzelania do nich.

* * *

Pułkownik Amarowicz, mianowany komendantem Tarnowa telefonował wczoraj do prezydyum Komisyi likwidacyjnej, że w mieście panuje zupełny spokój.

Gen. Puchalski komendant Przemyśla zawiadomił Kom. Likwidacyjną, że w mieście panuje spokój. Rozruchy, które były w Żurawicy nie przybrały większych rozmiarów..

Brygadyer Roja zamianował komendantem pow. wielickiego kapitana dr. Kazimierza Szczepańskiego.

* * *

Z Warszawy donoszą, że generał porucznik Puchalski ma zostać z ramienia polskich władz wojskowych komisarzem dla odebrania kadrów i objektów wojskowych w Galicyi.

* * *

Oddział wojsk polskich pod wodzą por. Zieleniewskiego i Szkolnikowskiego objął wczoraj z polecenia polskich naczelnych władz wojskowych z rąk kap. Bauera forty otaczające kopiec Kościuszki, obsadzone dotychczas przez saperów. Przejęcie Kopca odbyło się w spokoju.

* * *

Wczoraj zjawiła się u bryg. Roji delegacya Prokuratoryi wojskowej z ulicy Montelupich, złożona z dra Żegaraca i dra Skleińskiego, i oddając się pod rozkazy Pol. Kom. Likw. prosiła o straż wojskową dla więzień. Z więzień tych wypuszczono już na wolność wszystkich oskarżonych o dezercyę i przestępstwa polityczne, pozostawiając jedynie podejrzanych i skazanych za przestępstwa kryminalne.

* * *

Po odjeździe członków komisyi Likwidacyjnej, który ma nastąpić dzisiaj, w Krakowie będzie utworzony Komisaryat lokalny, jako ekspozytura Komisyi Likwidacyjnej. W skład komisaryatu wejdzie prezydent miasta oraz kilku członków.

* * *

Z Oświęcimia otrzymujemy drogą telefoniczną nast. wiadomość: W Oświęcimiu objął władzę nad garnizonem wojskowym samorzutnie kap. Bernkopf (Polak), którego na objętem stanowisku potwierdziła Komenda krakowska. Władzę cywilną objął burmistrz Mayzels, który natychmiast wydał odezwę do żołnierzy i dezerterów, aby bezzwłocznie zgłaszali się do dyspozycyi u kapitana Bernkopfa. Zarządzenie to było wskazane, gdyż konsystuje tu oddział węgierski, a zorganizowanie odrębnego oddziału polskiego potrzebne jest celem ochrony kresów przed wywozem środków żywności na zachód.

Orły austryackie oraz inne odznaki rządowe zostały z gmachów publicznych usunięte.

W ciągu dnia kolportowano po mieście odezwę Niemców wzywającą na wiec do Cieszyna na 3 listopada celem zaprotestowania przeciw przyłączeniu Śląska do Polski.

* * *

Na ostatnich konferencyach odbytych w sprawie aprowizacyi ludności w zboże względnie wyroby młynarskie zastępcy producentów oświadczyli gotowość bezzwłocznej dostawy nałożonych kontyngentów, skoro tylko będzie pewnem, że wykupione zboże idzie na rzecz tutejszej ludności. Wobec zarządzonego zamknięcia kraju, Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej zwraca się z gorącym apelem do wielkich i małych producentów, aby bez zwłoki przystąpili do dostawy zboża i paszy i zapewnili ludność, zwłaszcza mieszkającej w miastach, rewirach przemysłowych, centrach górniczych oraz tutejszym kolejarzom zaaprowizowanie ich w potrzebne artykuły. Przez natychmiastową dostawę, producenci nietylko spełnią swój obowiązek narodowy, ale umożliwią w tych ważnych przełomowych chwilach utrzymanie potrzebnego spokoju i ładu kraju. Organizacye wykupna pozostają nadal nienaruszone pozostawać będą tylko pod kontrolą Komisyi Likwidacyjnej. Liczymy, że apel ten w następnych godzinach wyda pożądany skutek.

Równocześnie przestrzegamy przed pokątnym handlem.

Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej wezwało też stanowczo przedstawicieli kupców, by wpłynęli na obniżenie cen i wszystkimi stojącymi im do dyspozycyi środkami zwalczali handel paskarski i zniweczyli orgie lichwiarskie.

* * *

Polska Komisya Likwidacyjna poleca K. u. O., by w miarę potrzeby i możności przejmował dla Galicyi funkcye wiedeńskich Centralnych organów rozdzielczych dla wyrobów przemysłowych, surowców i artykułów pomocniczych, jako to skór wszelkiego rodzaju, żelaza, metali, itp. i aby funkcye te wykonywał w imieniu Rządu Polskiego.

Wszystkie krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, oraz wszystkie władze administracyjne, obowiązane są bezwzględnie stosować się do zarządzeń, które K. U. O. na tej zasadzie wyda. O ile do przewozu danych artykułów potrzebne są obecnie szczególne zezwolenia „transportowe", to władze kolejowe będą respektowały tylko pozwolenia transportowe wydane przez K. U. O., o ile ten urząd zawiadomi władze kolejowe o tem, że objął już zestawianie takich pozwoleń transportowych dla każdego z danych artykułów.

* * *

Polska Komisya Likwidacyjna wydaje niniejszem zakaz wywozu cementu z Galicyi. Wszystkie funkcye Związku gospodarczego austryackich fabryk cementu odnośnie do Galicyi przechodzą na K. U. O., który już obecnie jest urzędem rozdzielczym dla tych ilości cementu, które są przeznaczone na bezpośrednie cele odbudowy kraju. Wobec tego wszystkim krajowym fabrykom cementu zabrania się produkcyę sprzedawać komukolwiek bez pozwolenia K. U. O. Wyjątek stanowią dostawy dla kolei. Zarządzenie to wchodzi w życie natychmiast.

* * *

W porozumieniu z Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej zarządziło Prezydyum miasta zamknięcie ze względu na porządek i spokój w mieście wszystkich lokali gospodnio-szynkarskich, w których podaje się napoje wyskokowe z wyjątkiem lokali pierwszorzędnych przez piątek, sobotę i niedzielę tj. 1, 2 i 3 listopada 1918 roku. Nad przestrzeganiem tego zarządzenia czuwać będą odnośne organy.

UCHWAŁA SENATU AKADEM. UN. JAG.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił jednomyślnie na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 31 października 1918 r. następującą rezolucyę:

Uniwersytet Jagielloński przez przeszło 500 lat był ostoją kultury i narodowego życia Polski, w dniach ucisku ostatniego stulecia, starał się w swoich murach utrzymać i na całą Polskę rozkrzewiać duchową spuściznę naszego narodu. Dalszy pomyślny rozwój kultury narodowej jest możliwy tylko i wyłącznie przy istnieniu prawowitego, silnego i ojczystego rządu. Dlatego dziś w dniach zmartwychwstania Ojczyzny, gdy urzeczywistniają się marzenia tylu pokoleń naszego narodu, z radością wita stara Jagiellońska Szkoła Polski Rząd stworzony w Warszawie, uważając, że dziś już on jedynie jest powołany do zawiadywania wszystkiemi gałęziami życia na całym obszarze ziem Polski. Senat Akademicki oświadcza, przeto, że od dnia dzisiejszego za swą władzę zwierzchnią uznaje jedynie Rząd Zjednoczonej Polski w Warszawie.

KRONIKA.

PIĄTEK 1 Cezara	Wschód słońca o godz. 6·31 r.
	Zachód „ „ 4·17 w.
	Długość dnia godzin 9 m. 49

Kraków, dnia 1 listopada.

W mieście ruch świąteczny. Podniosły nastrój panuje wszędzie, każda chwila przynosi nowe wiadomości. Na ulicach ożywienie niezwykłe. Żołnierze z orzełkami polskimi z radością spełniają służbę, z polecenia nowej, prawowitej władzy. Tłumy zbierały się przez dzień cały przed odwachem, z którego powiewają biało-amarantowe flagi. Kraty odwachu ozdobione barwami narodowemi i bukietami kwiatów; wewnątrz sztandar polski, dar „Gwiazdy" krakowskiej. Poczekalnia w prezydyum magistratu przybrała inny wygląd, gdyż urzędują tam przedstawiciele polskiej władzy. Oficerowie służbowi oczekują rozkazów, co chwila rozbrzmiewają dzwonki telefonów, a dzień dzisiejszy był dniem ciężkiej pracy, którą nagromadziły wielkie rezultaty.

Kraków z wszystkimi fortami objął w posiadanie rząd polski, jak niemniej całą zachodnią część kraju. Popołudniu nadeszły wieści radosne z Przemyśla, gdzie odbyło się oficyalne oddanie twierdzy delegatom rządu polskiego, jak niemniej całej przestrzeni, jaką obejmuje komenda przemyskiego korpusu. Generałowi Puchalskiemu powierzono nadal władzę nad korpusem przemyskim z ramienia władz polskich.

Oczekiwane są wiadomości ze Lwowa i spodziewać się należy, że niebawem cała Galicya zostanie oddana pod władzę polskiego rządu.

Z miasta.

DZIĘKCZYNNE NABOŻEŃSTWO. W niedzielę o godz. 10 rano odprawi ks. biskup dr. Adam Sapieha dziękczynne nabożeństwo w katedrze na Wawelu, z powodu powrotu naszego kraju do Wolnej i Niepodległej Polski. Kazanie wygłosi ks. arcybiskup Teodorowicz.

NASTĘPNY NUMER NASZEGO PISMA, z powodu przypadającego dzisiaj uroczystego święta WW. Świętych, wyjdzie w sobotę popołudniu o zwykłej porze.

KS. ARCYBISKUP TEODOROWICZ bawi w Krakowie.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wczoraj bawili w Krakowie ministrowie polscy, pp. Głąbiński i Ponikowski, którzy onegdaj popołudniu przez Lwów udali się do Warszawy.

Magistrat komunikuje: Wiceprezydent miasta Sare, który wyjechał przed tygodniem do Szwajcaryi, celem odwiedzenia ciężko chorego wnuka, wraca do Krakowa w najbliższych dniach i obejmie urzędowanie.

DZIEŃ HISTORYCZNY W KRAKOWIE. We wczorajszych rokowaniach z komendą wojskową w Krakowie brali udział posłowie: Skarbek, Lasocki, Ptaś, Grzędzielski, później pos. Daszyński. Ponieważ zachodziła chwilowa obawa o bezpieczeństwo osobiste członków komendy wojskowej, przeto zgodnie z ich życzeniem zatrzymali się przez kilka godzin w salach prezydyum miasta, gdzie w południe prezydyum miasta ich podejmowało. Odjeżdżając o godzinie 3, niektórzy z nich prosili dla bezpieczeństwa o asystę polskich oficerów.

Brygadyer Roja na czele oddziałów, oddanych komisyi likwidacyjnej, objął wszystkie gmachy komendy wojskowej.

Nie ograniczono wolności osobistej członków byłej austryackiej komendy wojskowej w Krakowie. Mają oni nadal zupełną swobodę; nie wolno im tylko podejmować dotychczasowego urzędowania.

O SPOKÓJ W MIEŚCIE. Brygadyer Roja wydał wszelkie rozkazy, mające na celu utrzymanie spokoju w mieście. W nocy krążą po ulicach miasta podwójne straże, większa też ilość lamp elektrycznych będzie zaświecona.

PRZEJĘCIE POLICYI. Wczoraj odbyło się przejęcie rządowej austryackiej policyi na rzecz państwa polskiego. Komendant policyi, major Morawetz, zgodził się na zdjęcie orła austryackiego, a następnie kapitan policyi Dr Kaczmarczyk zwołał szkoły i zawiadomił, że z chwilą obecną członkowie policyi przechodzą pod rozkazy rządu polskiego. Po przemówieniu plutonowy Sarnecki zakomenderował baczność i odśpiewano „Rotę" Konopnickiej, oraz „Jeszcze Polska nie zginęła" z odkrytemi głowami. Następnie zdejmowano masowo różyczki austryackie z czapek. Mosiężne orzełki z pasów plutonowy Sarnecki odda na użytek wojska polskiego.

ZACIĄG DO WOJSKA POLSKIEGO dla oficerów i żołnierzy Legionów polskich i polskiej organizacyi wojskowej odbywa się w koszarach przy ulicy Rajskiej.

O UWOLNIENIE GEN. ZIELIŃSKIEGO. Komisya likwidacyjna wysłała telegram do naczelnej komendy armii w sprawie uwolnienia natychmiastowego generała Zielińskiego z Marmarosz Sziget.

PRÓBY ZAMIESZEK. Wczoraj pod wieczór tłum udał się pod więzienia sądów tutejszych i domagał się uwolnienia więźniów. Wojsko otoczyło gmachy i przywróciło porządek.

O MIANOWANIE KOMISARZA APROWIZACYI. Prezydent miasta Federowicz wysłał następujący list do Warszawy do ministerstwa aprowizacyi: Nawiązując do informacyi, udzielonej pismem z dnia 29 października b. r. Nr. 4397, wystosowanej do hr. Zdzisława Tarnowskiego, według której rząd polski gotów jest ewentualnie udzielić doraźnej pomocy dla najbardziej zagrożonych głodem miast Krakowa i Lwowa, prezydyum miasta Krakowa, jakoteż przedstawiciele Związków spożywczych personalu kolejowego, liczącego w obrębie jednej tylko dyrekcyi krakowskiej okrągło 100.000 osób, zwracając się do ministerstwa, z uwagi na grożący już w najbliższych dniach głód, z usilną, a zarazem gorącą prośbą, aby ministerstwo raczyło zamianować dla Galicyi i to możliwie bezzwłocznie, komisarza rządu polskiego dla objęcia agend w zakresie aprowizacyi, oraz wogóle dla administracyi gospodarczej w kraju w szerszem tego słowa znaczeniu. Byłoby ze wszech miar pożądane, a nawet konieczne, aby Wysoki Rząd zamianować raczył komisarza z pośród osób obznajmionych dokładnie ze stosunkami krajowymi na ziemiach b. zaboru austryackiego.

Zarazem raczy Wysokie Ministerstwo przeznaczyć powiaty: olkuski, miechowski, pińczowski, stopnicki i sandomierski jako teren aprowizacyjny dla Krakowa i sąsiednich okręgów przemysłowych, oraz zarządzić wolny przewóz zboża i innych artykułów żywności z tych powiatów do Krakowa.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj przed rozpoczęciem wieczornego przedstawienia wypowie artysta p. Białkowski wiersz okolicznościowy Słowackiego, zaś p. Nowakowski wiersz Or-Ota „Gdańsk".

Dyrekcya teatru rozpoczęła przygotowania do wystawienia w najbliższym czasie sztuki L. Rydla „Jeńcy". Tekst odegrany zostanie bez skróceń, które swojego czasu poczyniła cenzura austryacka.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Dnia 1 listopada b. r. została otwartą wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Towarzystwa Sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim l. 4. Obok zbiorowej wystawy Augustynowicza i obrazów niedawno zmarłego artysty Stefana Dudzieńca (Haliny Buraczewskiej), na całość wystawy składają się dzieła: J. Bukowskiego, M. Dudka, J. Fałata, St. Fabijańskiego, A. Gramatyki, J. Glasnera, Vl. Hofmanna, E. Knausówny, W. Kisielewskiej, A. Karpińskiego, J. Karszniewicza, St. Klimowskiego, H. Lustgartenowej, M. Łada-Maciągowej, L. Misky'ego, A. Olesia, A. Procajłowicza, St. Pichora, I. Pieńkowskiego, K. Sichulskiego, Z. Sieniawskiej, Fr. Turka, H. Uziembły, W. Wodzinowskiego, W. Zarzyckiego, S. Pomianowskiego, Strojnowskiego i wielu innych.

„KRAKAUER-ZEITUNG", organ krakowskiej komendy wojskowej, ma przestać z dniem dzisiejszym wychodzić.

OBJĘCIE KINA „OPIEKA". Wczoraj wydział wykonawczy kraj. komisyi opieki nad inwalidami objął kino „Opieka" przy ul. Zielonej, prowadzone dotychczas przez wojskowość. Dochód z kina przeznaczony jest na rzecz inwalidów krakowskich.

INFLUENZA HISZPAŃSKA. Z miejskiego Urzędu zdrowia donoszą nam: W dniu dzisiejszym otwarto oddział dla osób cywilnych chorych na influenzę (hiszpankę) w szpitalu OO. Bonifratrów. Przyjmowani będą tylko chorzy, nie mający należytego pomieszczenia i opieki w domu. Żeby być przyjętym do szpitala, trzeba mieć poświadczenie lekarza ordynującego, że chory rzeczywiście nie ma w domu należytej opieki i pomieszczenia.

NIEPORZĄDKI PIEKARSKIE. Piszą nam: Magistrat ogłosił, że począwszy od środy bieżącego tygodnia będzie wydana mąka piekarzom do wypieku chleba. Tymczasem odbiorcy chleba, przydzieleni przez magistrat piekarni p. Gawęckiej przy ulicy Gołębiej, niedość, że mają otrzymywać minimalną racyę chleba, ale nadto większa ich część wcale go nie otrzymuje, gdyż p. Gawęcka tłómaczy się, że magistrat nie wydaje jej mąki na tyle, aby obdzielić wszystkich odbiorców i z dnia na dzień zwleka z wydawaniem tej odrobiny chleba. Niewątpliwie magistrat wejrzy w tę sprawę i zaprowadzi porządek w wymienionej piekarni, gdyż tłómaczenie p. G. nie wydaje się prawdopodobnem.

Z Polski i ze świata.

OGÓLNY ZJAZD PREZESÓW RAD POWIATOWYCH odbędzie się dnia 4 listopada b. r. o godzinie 3 popołudniu we Lwowie przy ul. Kopernika l. 4 (gmach Towarzystwa kredyt. ziemskiego).

OFIARNOŚĆ NA CELE NARODOWE. P. Kazimiera z Janowskich Smoleńska ze Świtowy złożyła 10.000 K., po połowie na polski okręt wojenny „Paderowski", i na okręt handlowy „Wilson".

Na zjeździe delegatów Związku ziemian w Lublinie powzięto następującą uchwałę: „W sprawie utrzymania ładu i spokoju w kraju naszym, poddajemy się najzupełniej dyrektywie rządu polskiego, dajemy mu do dyspozycyi nasze osoby i tyle z naszego majątku, ile uzna za potrzebne od nas w chwili obecnej zażądać. Czekamy solidarnie na zarządzenie w tej sprawie przedstawiciela w Lublinie".

RUN NA BANKI WE LWOWIE, który wystąpił przed kilku dniami, osłabł już — jak donosi „Gazeta lwowska. Największe nasilenie miał run we wtorek; w dniu tym lwowskie banki i Kasy oszczędności wypłaciły około 20 milionów koron. Galicyjska Kasa oszczędności wypłaciła zwyż 800.000 koron. Bank austro-węgierski zmobilizował wszystkie siły, aby podołać wypłatom, dostarczał też bankom gotówki, tak, że ani jedno żądanie wypłaty nie zostało nieuwzględnione. To uspokoiło publiczność, która wreszcie przyszła do przekonania, że niema żadnego niebezpieczeństwa dla ulokowanych w bankach kapitałów. Już onegdaj wiele osób lokowało napowrót odebrane kapitały.

Z GORLIC donoszą: Dotychczasowy komisarz rządowy, ks. Świeykowski, który na tem stanowisku przysłużył się tak bardzo miastu, na skutek rozporządzenia władz kościelnych urzędować będzie w dalszym ciągu. Ostateczna decyzya zapadnie w Rzymie.

WYKRYCIE MORDERCY. Ze Zbaraża donoszą, że morderca radcy sądowego, ś. p. Steprzyńskiego, został już wykryty. Jest nim pomocnik woźnego sądowego. Morderstwa dokonał z zemsty za to, że został wydalony ze służby za nadużycia.

NAPAD NA SĘDZIEGO I NA SĄD. Z Tyczyna donoszą: Liczna banda dezerterów, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, napadła dnia 23 z. m. na sędziego z Tyczyna powracającego końmi ze służbowej jazdy, pobiła go i obrabowała. Następnie banda ta wtargnęła do Tyczyna i zdemolowała budynek sądowy. Komisarz rządowy Tyczyna wezwał telefonicznie pomocy od starostwa rzeszowskiego. Wysłano natychmiast kompanię 89 p. p., ale pod Tyczynem napotkała na zbrojny opór bandy. Wywiązała się walka, w której po obu stronach padło kilku zabitych i 20 rannych. Żołnierze musieli ustąpić przewadze bandytów i cofnęli się do Rzeszowa.

Zawiadomienia i komunikaty.

NABOŻEŃSTWO za poległych żołnierzy polskich dla Zjednoczonych Sodalicyj Maryańskich odprawi się w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 8 w kaplicy sodalicyjnej.

BIURO ODBUDOWY ART. KOŚCIOŁÓW i porady art. dla sztuki kościelnej; stała wystawa dzieł relig. i świeckich przy Związku Artystów (Szpitalna 21).

PORANEK LITERACKI W SALI TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m., a poświęcony jest twórczości znanego pisarza amerykańskiego, Edgara Poego. Jako prelegent wystąpi p. K. Czapiński, w części ilustracyjnej zaś znakomita artystka, p. Irena Solska-Grosserowa, która między innymi odczyta najgłośniejszy jego utwór pod tytułem „Kruk". Poranek ten obudził bardzo żywe zainteresowanie, czego dowodem jest wyjątkowo szybka sprzedaż biletów.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI wystąpi u nas w poniedziałek dnia 4 listopada b. r. w sali „Sokoła" o godzinie 8 wieczór. W programie koncertu krakowskiego znajdują się sławne waryacye Brahmsa na temat Händlowski. Schumanna sonata Fis-moll op. 11, oraz wszystkie preludya Chopina i sonata H-moll.

ŚLUB. Dnia 30 z. m. pobłogosławiony został w kaplicy Zygmuntowskiej katedry na Wawelu związek małżeński p. Urszuli Birkenmajerówny, córki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z p. Tadeuszem Tabeau, komisarzem dyrekcyi skarbu w Krakowie.

ODNOŚNIE DO ZAMIESZCZONEGO W 241 NUMERZE „NAPRZODU" z dnia 29 października 1918 komunikatu w sprawie grożącego strajku stolarskiego w Krakowie, zniewolony podanymi tam szczegółami, oświadcza krakowski Cech stolarzy w interesie należytego poinformowania publicznego, co następuje:

Twierdzenie robotników stolarskich, jakoby Cech stolarzy prowokująco odrzucił ich skromne żądania co do podwyższenia dotychczasowego wynagrodzenia o 50 procent, nie są zgodne z prawdą.

Przeciwnie — podanie robotników o podwyżkę z 7 października b. r. były przedmiotem kilku obrad, na których jednakowoż, wobec wygórowanych nieuzasadnionych, a nawet wobec dzisiejszych przełomowych czasów nieobywatelskich żądań pracowników stolarskich, postanowiono trwać przy umowie z lutego 1918 r., która obydwie strony ma obowiązywać do końca bieżącego roku.

Mylnem jest i zgoła nie odpowiadającem prawdzie twierdzenie robotników stolarskich, jakoby ich obecne płace dzienne wahały się między 9—15 kor.

Stwierdzamy z całą stanowczością i gotowi jesteśmy w każdej chwili udowodnić książkami i listami płacy, że robotnicy stolarscy pobierają obecnie, zależnie od swego uzdolnienia, od 20 do 35 koron dziennie, żądania ich zatem o zwyżkę 50 procent do tych płac w czasie, gdy obowiązuje jeszcze umowa z lutego b. r. i gdy wskutek wypadków politycznych zaznaczyła się już pewna widoczna tendencya zniżkowa cen artykułów codziennego zapotrzebowania, są co najmniej nie na czasie.

Na nieżyczliwość pracodawców nie mogą się skarżyć robotnicy — ich dążenia w kierunku poprawy bytu materyalnego były przez ogół majstrów zawsze uznawane i przychylnie traktowane; dowodem tego są przyznane im w ciągu obecnej wojny wydatne podwyżki wynagrodzenia, obecnie jednak żądania pracowników przewyższają możność finansową majstrów, gotowych wszakże do dalszego ugodowego traktowania sprawy.

W końcu wyjaśniamy, że przełożonym Cechu stolarzy jest nadal p. Wolny, który chwilowo, wskutek niepomyślnego zdrowia, usunął się od kierownictwa, powierzając je swemu zastępcy, wybranemu przez ogół majstrów stolarskich.

Repertuar teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

Piątek 1 listopada: popołudniu „Przyjaciele" Al. hr. Fredry; wieczorem „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Sobota 2 listopada: „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego.

Niedziela 3 listopada: popołudniu „Zawód" Macieja Szukiewicza; wieczorem „Zaczarowane koło" L. Rydla.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 1 listopada: popołudniu „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Młynarz i jego córka".

Sobota 2 listopada: popoł. „Młynarz i jego córka", wieczorem „Młynarz i jego córka".

Niedziela 3 listopada: „Zbójcy"; wieczorem „Piękna żonka".

Polskie Biuro korespondencyjne.

Z inicyatywy redaktorów byłej filii c. k. Biura korespondencyjnego w Krakowie Syndykat Dziennikarzy Krakowskich przedłożył dziś Komisyi Likwidacyjnej propozycyę przeobrażenia byłych filii c. k. biura korespondencyjnego w Krakowie i we Lwowie w Polskie Biuro Korespondencyjne, które miałoby się stać zawiązkiem sieci tego rodzaju biur w Polsce. Ponieważ sprawa ta nie cierpi zwłoki, komisya aż do przyjazdu delegata rządu polskiego przyjęła tymczasem propozycyę Syndykatu Dziennikarskiego i upoważniła go do akcyi organizacyjnej. Od dziś tedy funkcyonuje w Galicyi Polskie Biuro Korespondencyjne. (P. B. K.).

Austrya nawiązała rokowania z Włochami.

Wiedeń. Pol. B. kor. Komunikat sztabu austro-węgierskiego z dnia 31 października. **Komenda armii już w dniu 29 października weszła przez parlamentaryuszy w styczność z kierownictwem armii włoskiej.** Należało nie zaniechać żadnego środka, celem uniknięcia dalszych ofiar krwi, doprowadzenia do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i zawarcia zawieszenia broni. Naczelna komenda armii włoskiej zajęła zrazu wobec tego kroku podyktowanego najlepszymi zamiarami stanowisko wyraźnie odmowne. **Dopiero dnia 30 października wieczorem mógł generał piechoty von Weber wraz z deputacyą przekroczyć na podstawie porozumienia z włoską naczelną komendą armii linię bojową celem rozpoczęcia rokowań.** Jeżeli potem na włoskiej widowni wojny jeszcze w dalszym ciągu zachodzą okrucieństwa wojny, należy winę tego i odpowiedzialność przypisać wyłącznie na karb naszych nieprzyjaciół.

Biuletyn niemiecki.

Berlin. Pol. B. kor. B. Wolffa donosi: Komunikat sztabu niemieckiego z d. 31 października. Front ks. Ruprechta: Koło Zomergen nad Lys odparto atak częściowy Belgijczyków. Na południe od Skaldy i w lesie Mornel chwilami walka artyleryi i drobniejsze potyczki piechoty.

Front następcy tronu: Atak nieprzyjacielski na odcinek kanału na południe od Cattilion nie udał się. Na południe od Oise odparliśmy wcześnie rano gwałtowne ataki Francuzów. Również nie udały się ataki nieprzyjacielskie, powtarzane aż do wieczora po ponownem przygotowaniu ogniowem i przy użyciu wozów pancernych. Tam, gdzie się udało nieprzyjacielowi przejściowo usadowić się w naszych liniach odrzuciliśmy go przeciwatakiem. Na polu bitwy między Nizy le Comte a Aisną czynność artyleryi była w dalszym ciągu ożywioną. Na północ od Herpy wieczorem odparto ponowne silne ataki przeciwnika.

Grupa gen. Gallwitza. Po obu brzegach Mozy wzmogła się czynność artleryi.

Szef sztabu generalnego armii w polu.

Węgierska Rada narodowa objęła rządy na Węgrzech.

Budapeszt. Pol. B. kor. Węg. B. kor. donosi: **Węgierska Rada narodowa w nocy objęła w swe ręce całą władzę publiczną.**

Dzienniki poranne donoszą następujące szczegóły: Wczoraj o g. 9 wieczór zebrał się wielki tłum przed gmachem klubu partyi Karolyi'ego. Wygłaszano entuzyastyczne mowy. Przemawiało wielu oficerów, wzywając żołnierzy do posłuszeństwa tworzącej się Radzie narodowej i przysięgi na **wierność dla niezawisłych Węgier.** Wielu żołnierzy usłuchało natychmiast tego wezwania. Oficerzy i żołnierze usuwali kokardy z czapek swoich i przypinali odznaki narodowe. Żołnierze Rady narodowej rozbroili potem straż dworca kolei wschodniej i rozdali broń. Pochód pociągnął przed hotel „Astoria" na ulicy Koszuta, gdzie **Rada narodowa ma swą siedzibę.** Tu deputowani Fenyoes i Lovassy wygłosili mowy, kończąc je wezwaniem do spokojnego rozejścia się do domów i posłuszeństwa dalszym wskazówkom Rady narodowej.

Tymczasem oddział żołnierzy Rady narodowej prowadzony przez oficerów pojawił się przed domem komendy miasta. Komendant miasta marszałek porucznik Parkonyi został wezwany do poddania się Radzie narodowej. Gdy się wzbraniał, oświadczono mu, że jest uwięziony, a komendę miasta powierzono majorowi Stoegerowi. Wojskowa władza Rady narodowej kazała potem obsadzić pocztę i wszystkie centrale telefoniczne. O godz. 2 w nocy pojawili się w wielu miejscach żandarmi. Przyszło do starcia i **żandarmów odpędzono.**

Wczesnym rankiem już przeciągał przez ulice tłum po części uzbrojony i śpiewał pieśni patryotyczne. Samochody z żołnierzami jeździły ulicami. Żołnierze strzelali na wiwat i wznosili okrzyki na cześć Karolyi'ego i niezawisłych Węgier. Wszyscy oficerzy i żołnierze zdjęli rozety z czapek. Sklepy były zamknięte, lecz o plądrowaniu nie było słychać. Mimo ulewnego deszczu wielki tłum ludzi nie opuszczał ulic. Każdy przystrajał się białym astrem, które jako odznakę Rady narodowej rozdawano przechodniom.

W ciągu przedpołudnia obwieściła Rada narodowa szereg zarządzeń w celu utrzymania spokoju. Restauracye mogą wydawać tylko potrawy, wyszynk napoi jest zakazany, sklepy ze spirytusem mają pozostać zamknięte. Bank austro-węgierski, drukarnie, tramwaje elektryczne i wszystkie sklepy ze środkami żywności, tudzież zakłady sanitarne mają dalej funkcyonować.

Dalsze doniesienia Rady narodowej opiewają: Wśród ogromnego zapału ludności przed lokalem Rady narodowej pojawił się **jeden pułk za drugim i składał jej przysięgę. Flotyla dunajowa oświadczyła, że za jedynego komendanta wojskowego uznaje komitet wykonawczy Rady narodowej.** Coraz więcej wojskowych zgłasza się do Rady narodowej, aby jej składać przysięgę na wierność i oddać się na jej usługi.

Przed południem pojawił się u Rady narodowej radca sekcyjny prezydyum rady ministrów Paweł Biro i oświadczył, że arcyks. Józef upoważnił go do zakomunikowania, **że król zamianował hr. Karolyi'ego prezydentem ministrów.** Dalej pojawili się przed Radą narodową wiceburmistrz Harras i jeden z radców magistratu i oświadczyli, że miasto poddaje się rozkazom **Rady narodowej** i prosi ją, żeby funkcyonowała wspólnie z zarządem miejskim. Rada narodowa powierzyła Harrasowi kierownictwo spraw miejskich.

W południe ukazała się proklamacya **Rady narodowej do żołnierzy, robotników i obywateli, w której donosi się o objęciu władzy politycznej i wojskowej na Węgrzech przez Radę narodową** względnie przez jej prezydenta hr. Michała Karolyi'ego i wzywa się ludność do powrotu do pracy.

Rada narodowa złożyła z urzędu starostę miasta Sandora i jego obu zastępców. Urzędnicy prezydyum Rady ministrów poddali się Radzie narodowej. Słychać, że popołudniu Rada narodowa w porozumieniu z prezydyum Sejmu objęła gmach parlamentu.

Zamordowanie hr. Tiszy.

Budapeszt. Pol. B. kor. Węgierskie biuro koresp. donosi: **Hr. Stefan Tisza padł ofiarą zamachu. Podczas spaceru ze swoją krewną na ul. Herminy został zabity przez żołnierza wystrzałami z rewolweru. Krewna jest podobno ranna.**

Gabinet hr. Karolyiego.

Budapeszt. Pol. B. kor. Dzienniki donoszą, że nowy gabinet ma skład następujący: Prez. ministrów hr. Michał Karolyi, sprawy wewnętrzne hr. Teodor Batthyanyi, min. narodowości bez teki Jassy, handlu Daranyi, rolnictwa Buza, dobra publicznego dr Kunfi, oświaty Lovassy, min. żywnościowy Nagy, honwedów pułk. Linner. Teki spraw zagranicznych, sprawiedliwości i domu królewskiego nie są jeszcze obsadzone. Komendantem miasta został zamianowany marszałek por. Hunke, który już złożył przysięgę, szefem prasy zamianowany redaktor „Az Estu" dr. Halas.

ODEZWA RADY NARODOWEJ.

Budapeszt. Pol. B. kor. Dzienniki donoszą, że Rada narodowa wydała odezwę do robotników, mieszczan i żołnierzy, w której donosi: Zwycięska rewolucya w 12 godzinach obaliła reakcyjny rząd. Karolyi został prezydentem ministrów. Teraz jest obowiązkiem każdego utrzymać porządek i przestrzegać bezpieczeństwa osób i własności, abyśmy nie uronili owoców naszego zwycięstwa.

Cesarz oddaje flotę Chorwatom.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, iż cesarz Karol wydał rozkaz do floty, w którym **całą flotę i cały inwentarz marynarki oddaje Jugo-słowiańskiej Radzie narodowej. Wiadomość ta wywarła wśród polityków niemieckich przygnębiające wrażenie.**

Skład rządu austryacko-niemieckiego.

Wiedeń. Pol. B. kor. Niemiecko-austryacka Rada stanu przystąpiła do ukonstytuowania się. Wybrani przez zgromadzenie narodowe prezydenci Dinghoffer, Hauser i Seitz fungują także jako prezydenci. Kierownikiem kancelaryi państwowej wybrany został socyalista Renner. Rada stanu utworzyła rząd w sposób następujący: Socyalny-demokrata Adler sprawy zagraniczne, niemiecki narodowiec Mayer sprawy wojskowe, chrześcijańsko-społeczny Mataja sprawy wewnętrzne, niemiecki radykał Pacher oświata, niemiecki narodowiec Roller sprawiedliwość, niemiecki narodowiec Steinwender finanse, chrześcijańsko-społeczny Stockler rolnictwo, niemiecki narodowiec Urban przemysł i handel, tudzież gospodarkę wojenną i przejściową, chrześcijańsko-społeczny Jukel komunikacyę, socyalny demokrata Hanusch opiekę społeczną, krajowy radca budownictwa Zerdik roboty publiczne, szef sekcyi Loewefeld-Russ sprawy aprowizacyjne, szef sekcyi prof. Kaup zdrowie publiczne.

Demonstracye żołnierskie w Wiedniu.

Wiedeń. Pol. B. kor. Jak donosi „Korrespondenz Wilhelm", wieczór nastąpił już w mieście spokój dzięki taktownemu zachowaniu się ludności. Były popołudniu pomniejsze zajścia i tak: oddział złożony z 400 żołnierzy wyruszył z pod szpitala wojskowego w Griesing do parlamentu gdzie deputacya żołnierzy, prowadzona przez posłów Humora i Teufla przedłożyła swe życzenia i zażalenia prezydentowi rady stanu Seitzowi. Żołnierze udali się następnie przed gmach ministerstwa wojny, tu jednak rozproszyła ich warta wojskowa. **Część żołnierzy poszła do koszar,** ulicą Mariahilferstrasse, **tłum usiłował wtargnąć do koszar,** ale odparła go warta i policya. O godz. 6-ej wieczór gromadziły się znowu przed gmachem ministerstwa wojny mniejsze zbiegowiska.

Uznanie rządów narodowych.

Wiedeń. Pol. B. kor. Dzisiejszy rozkaz komendy wojskowej zawiera następujący ustęp:

Dążności **narodowościowe** doprowadziły do utworzenia państw narodowych i zmiana ta odbędzie się spokojnie. **Odnośne potrzebne zarządzenia** wydadzą **rządy nowych państw,** w każdym jednak razie przeobrażenie musi odbyć się spokojnie **i w porządku. Odsyłanie wojsk do ojczyzny już się rozpoczęło,** może jednak z powodu utrudnionych stosunków transportowych odbywać się powoli. Wszyscy komendanci mają pouczyć **gażystów i żołnierzy,** ażeby w tym czasie przejściowym zachowywali się spokojnie i słuchali swych dotychczasowych przełożonych. **Członkowie rządów niemiecko-austryackiego, węgierskiego i czecho-słowackiego będą oddziały wojsk odwiedzali** i przemawiali do nich w tym duchu. **Pozwala się, żeby gażyści i żołnierze nosili odznaki narodowe przy rozetach czapek.**

ARMIA NIEMIECKO-AUSTRYACKA.

Wiedeń. Pol. B. kor. Posłowie niemieccy odbyli z delegatami oficerów i żołnierzy konferencyę w sprawie utworzenia **niemiecko-austryackiej armii narodowej. Zjawił** się również nowy komendant wojskowy m. Wiednia generał piechoty bar. Kirchstadt w towarzystwie szefa sztabu komendy pułkownika Primavesi. Wynik rokowań był taki, że dziś popołudniu udali się do wiedeńskich koszar reprezentanci Rady stanu, ażeby pertraktować z delegatami żołnierzy co do utworzenia narodowej, niemiecko-austryackiej armii.

Formowanie czeskiej armii.

Praga. Pol. B. kor. Czesko-słowackie B. prasowe donosi: Dziś poruczono prezesowi Sokoła Scheinerowi naczelne kierownictwo spraw wojskowych. **Komendantem czesko-słowackiej armii zamianował Narodny Wybor marszałka porucznika Divaża.** Prezydyum Narodnego Wyboru otrzymało **od szefa c. i k. sztabu generalnego telegram, w którym tenże prosi o natychmiastowe wysłanie do Wiednia fachowca w sprawie demobilizacyi i powrotu wojska do domu.** Natychmiast wydano odpowiednie dyspozycye.

Para cesarska w Wiedniu?

Wiedeń. Pol. B. kor. Gazety wieczorne piszą: Wiadomości o odjeździe cesarza nie są prawdziwe. Para cesarska przebywa we Wiedniu.

Cesarz Wilhelm wyjechał.

Berlin. Pol. B. kor. Cesarz Wilhelm, który przebywał dotąd w Berlinie, udał się do głównej kwatery wojskowej.

Co odpowie koalicya Austryi

Amsterdam. Pol. B. kor. „Algemeen Handelsblad" podaje głos „Daily Chronicle, w którym pewien dyplomata pisze: Nie jest tajemnicą, że konferencya w Wersalu zastanawia się nad warunkami zawieszenia broni. Odpowiedź Austro-Węgrom i Turcyi będzie zapewne brzmiała: Zwróćcie się w sprawie zawieszenia broni do głównych komendantów w polu. **Warunki pokoju będą** później uregulowane.

Nota niemiecka nie zmieni położenia.

Waszyngton. Pol. B. kor. Reuter. Ostatnia **nota niemiecka została** doręczoną departamentowi stanu. **Twierdzą,** że nie zmieni ona położenia.

Sprawa armii polskiej.

Z Warszawy donoszą, iż dekret poborowy Rady regencyjnej ma uważać się przed 15 listopada. Wezwany będzie jeden rocznik, którego wydatność oblicza się na około 95.000 ludzi, z czego około 60.000 będzie mogło stanąć w szeregach.

Królestwo polskie podzielone zostało na 4 okręgi wojskowe: Warszawa, Lublin, Kielce i Łódź. Komendantem wojskowym w Lublinie mianowany został brygadyer Januszajtis, zaś w Kielcach Norwid. Koszary i obóz ćwiczeń w Dęblinie objęte zostały przez wojsko polskie. Podobno w Dęblinie ma być utworzony kurs oficerski z kilkuset miejscami, przeważnie dla byłych oficerów gen. Muśnickiego.

Uroszczenia von Beselera.

„Deutsche Warschauer Zeitung" donosi: Jenerał-gubernator warszawski von Beseler, w dniu 25 bm. zakomunikował Radzie regencyjnej, iż składa dowództwo nad armią polską. Jednakże i na przyszłość, z racyi stanowiska swego, jako jenerał-gubernator, zachowuje umotywowaną władzę rozkazywania, wszystkim wojskom polskim(!)

W PRZEMYŚLU.

Lwów. Pol. B. kor. „Gazeta lwowska" donosi: Z Przemyśla telegrafują: Celem zapobieżenia ewentualnym nieporozumieniom zadecydował komendant wojskowy w Przemyślu w porozumieniu ze Starostwem, że władza będzie nadal wykonywaną według dotychczasowego stanu na zasadzie neutralności narodowościowej.

NADESŁANE.

†

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Maryi z hr. Dzieduszyckich Grabińskiej

zmarłej dnia 24 października 1918 r. w Wałowicach

odbyło się

we Lwowie dnia 29 października b. r. o godz. wpół do 11-tej przed południem w kościele OO. Bernardynów.

Lwów, w październiku 1918.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

DLA EMERYTA: S. C. 10 K. J. Słupnicki 8 K. J. Follprecht 10 K. Wł. Jelski 3 K. [illegible] Szarkowski 10 Rs. J. Rzeszowska 2 K. Wisłocki z Brzeska 5 K. Wł. Siemionow-Godziszewski 2 K.

DLA Z. O.: Józef Chełmecki 40 K zam. kwiatów na trumnę śp. Gustawy Zimlerowej. S. H. 2 K. T. P. 10 K. J. Rzeszowska 2 K. Nowaczyński 3 K. Wisłocki z Brzeska 5 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO WETERANIE WOJSK POLSKICH: Aniela Perówna 6 K. S. C. 10 K. J. Słupnicki 7 K. J. Folprecht 10 K. Wł. Jelski 3 K. J. Kwaśnicki 2 K. J. Rzeszowska 2 K. Wisłocki z Brzeska 5 K. Wł. Siemionow-Godziszewski 2 K.

DLA G. HEINDDRICH I H. H.: S. C. 10 K. Juliusz Follprecht 10 K. Wł. Jelski 3 K. J. Kwaśnicki 2 K. Teresa Stanowska 6 Rs. Nowaczyński 3 K. Wisłocki z Brzeska 5 K. Ks. Kaz. Zawałkiewicz 20 K.

Składki na K. B. K.

Maryanna Bielowa 200 K; Bronisława Borejko 10 K; N. N. 40 K; Wydawnictwo Apostolstwa modlitwy, Kraków 50 K; C. k. Komisaryat policyi, Kielce, z puszki 81 K; Kazimierz Krzyżanowski 100 K; B. Z. 50 K; M. Z. 50 K; Administracya podatków, Kraków 27.60 K; Antoni Lewak, Jaworzno 100 K; Spółka producentów bydła, Mielec 100 K; C. k. Starostwo, Ropczyce 18 K; C. k. Starostwo, Ropczyce 5.55 K; C. k. Starostwo, Ropczyce 6 K; C. k. Starostwo, Pilzno 1000 K; C. k. Sąd powiatowy, Wadowice 4 K; Administracya dóbr, Sucha 217 K; K. u. k. Feldpostamt 58 K; C. k. Urząd podatkowy, Sieniawa, ze składek 25 K; Dyrekcya c. k. gimnazyum, Nowy Sącz, składka uczniów 217.02 K; A. Chrapkiewicz i Ska. Andrychów 100 K; Jan Reiner, Podgórze 6 K; Agnieszka Szwab, Chochołów 200 K; S. Siekierski, c. i k. komisarz cywilny, Nowo-Radomsk 10 K; C. i k. Komisaryat policyi, Kielce, z puszki 79.36 K; K. u. k. Feldpostamt 574 84.40 K; Marya Malecka, Białka 100 K; C. k. Sąd powiatowy, Limanowa 9.77 K; Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, Rozwadów, S. jako część dochodu z festynu 80 K; Piwocki 25 K; K. u. k. Kreiskommando, Puławy 2000 K; C. k. Starostwo, Ropczyce, zbiorowo 1307.12 K; Aniela Moskalska, Rabka 25 K; Ewa Hallerowa, Jurczyce 200 K; Ks. Karol Słowiaczek, Zawoja 100 K; K. u. k. Feldpostamt 574 5 K; C. i k. Komisaryat policyi, Kielce, z puszki 77 K; C. k. Administracya podatkowa, Kraków 27.60 K; N. N. przez Księdza Lenarta 50 K; Ks. Jarosiński, kapelan wojskowy z Nowego Sącza 100 K; Michał hr. Sobański 5000 K; Parafia Gniewczyna 30 K; Administracya dóbr, Sucha 217 K; K. B. K. w Dębicy 1000 K; Ks. Ferdynand Widlarz, Rybna 86 K; Ubodzy z parafii Babice 6 K; Urząd pocztowy, Rymanów 6 K; Felicya Ettmayerowa, Wieliczka 10 K; C. k. Starostwo, Jasło 120 K; P. Jahr; apteka Gralewskiego 50 K; SS. Klaryski, Kraków 200 K; Tadeusz Stryjeński, inżynier 100 K; Tadeusz Stryjeński, inżynier 500 K; Dyrekcya gimnazyum św. Jacka, z okazyi imienin dyrektora 107 K; Julian Woźniowski 30 K; Ks. Proboszcz Andrzej Mucha 200 K; X. X. 100 K;
(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.